

Wojciech Gasparski*

Europejskie standardy etyki biznesu¹

Quid vanae sine moribus prosunt leges?

Horacy

1. Wstęp

Zagadnienie standardów² etycznych w gospodarce wydawać się może kwiatkiem do kozucha czytelnikom artykułów takich, jak np. „*Na ósmym miejscu są krzesła*”³ czy „*Pracuj i milcz!*”⁴. W obu przypadkach autorzy przedstawili sytuację pracowników zatrudnionych w firmach działających odpowiednio w Polsce i we Francji. W pierwszym przypadku pracownicy – zdaniem osób, z którymi rozmawiali dziennikarze – znaczą niewiele więcej niż stołki, na których siedzą, zaś w drugim przedstawione zostało zastraszanie pracowników panujące w przedsiębiorstwach francuskich. Czy można się dziwić, że pracownicy ci – tak, jak większość z nas – podchodzą w ten sposób do etyki w biznesie? Przecież w przeważającej większości jesteśmy interesariuszami⁵ zewnętrznymi, a nie przedsiębiorcami czy zatrudnionymi przez

* Prof. dr hab. **Wojciech Gasparski** – Zespół Badawczy Etyki Życia Gospodarczego, Instytut Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk.

¹ Artykuł przedstawiony był w formie wykładu (z pewnymi modyfikacjami) wygłoszonego 9 czerwca 1998 r. w Galerii im. Jana Pawła II w Warszawie, w ramach cyklu wykładów otwartych organizowanych przez Studium Generale Europa przy Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie.

² Standardy rozumiane są tu jako normy wzorcowe ustalone np. w kodeksach etycznych, zasadach postępowania itp.

³ E. Winnicka, P. Wujec, *Na ósmym miejscu są krzesła*, „Magazyn Gazety Wyborczej”, 04.04.1997, s.6-9.

⁴ O. Peretie, *Pracuj i milcz!*, „Forum”, (za „Le Nouvel Observateur”, 5-11.02.1998), nr 10/1998, s.10-13.

⁵ Koncepcja ta, przypominająca podział na rdzeń, krąg zewnętrzny i otoczenie organizacji zaproponowany swego czasu przez Jana Zieleniewskiego, sięga roku 1963, kiedy to Stanford Research Institute wprowadził nazwę *stakeholder* – tłumaczoną na język polski jako *interesariusz*

nich menedżerami. Kierujemy się przede wszystkim naszym doświadczeniem i naszymi stereotypami. I o tym będzie mowa w pierwszej części niniejszego artykułu.

Ale przecież, mimo wszystko, pracujemy w licznych firmach, niektórzy z nas są przedsiębiorcami w ścisłym Schumpeterowskim znaczeniu⁶ (sam mam przyjemność znać wynalazcę, który na Śląsku dzielnie prowadzi swe przedsięwzięcie nieomal tak, jak pan Hewlett czynił to przed wieloma laty w swoim garażu). Są także wśród nas tacy, którzy nie tylko znają z widzenia, słyszenia lub osobiście biznesmenów (tudzież bisnesmenki) *par excellence*, ale wręcz nimi są. W dalszej części wykładu zajmiemy się więc poszukiwaniami pozytywnej definicji biznesu.

Rozprawiwszy się ze stereotypami oraz scharakteryzowawszy działalność gospodarczą od strony jej celów i zadań, a ponadto świadomi (może nie wszyscy w jednakowym stopniu) warunków i konsekwencji ubiegania się o przyjęcie do Unii Europejskiej gotowi będziemy do zajęcia się sprawą – mówiąc językiem sportowym – minimów etycznych w biznesie. W szczególności minimów wymaganych na mistrzostwach Europy w gospodarce. I o tym traktować będzie dalsza część artykułu.

Standardy te, owe minima, są niewątpliwie wyzwaniem dla gospodarki polskiej i nie tylko, o czym świadczy felieton zamieszczony w numerze wielkanocnym jednego z poważnych brytyjskich czasopism czytanych również w Polsce. Przedstawione w nim obawy i nadzieje zwrócą uwagę na społeczny kontekst – a odgrywają w nim dominującą rolę konsumenci, czyli większość z nas – działalności gospodarczej. Ale wyzwania to nie wszystko, ważne są także wezwania, a także przestrogi, szczególnie te, które Jan Paweł II skierował w sprawach gospodarczych do ludzi biznesu, menedżerów i szerokiej publiczności. Stanowią one zwięźczenie artykułu.

2. Stereotypy

Gdy przygotowaliśmy II Ogólnopolską Konferencję Etyki Biznesu⁷ poświęconą tym razem doświadczeniom okresu transformacji i perspektywom etycznych zasad tworzenia bogactwa, uznałem za ważne podjęcie kwestii stereotypów związanych z uprawianiem biznesu.⁸ Stereotypy bowiem wpływają

– jako grę słów do terminu *stockholder*, mającą być przeciwwagą do *shareowner*, jako tego, którego bogaceniu służy działalność firmy.

⁶ Por. B.Klimczak, *Moralna odpowiedzialność przedsiębiorcy*, ref. na konferencję „Etyka w życiu gospodarczym” zorganizowaną przez Salezjańską Wyższą Szkołę Ekonomii i Zarządzania, Łódź, 7-8 maja 1998 r.

⁷ Organizatorami byli: Fundacja Edukacyjna Przedsiębiorczości kierowana przez prof. Jerzego Dietla oraz Towarzystwo Naukowe Prakseologii reprezentowane przez autora tego wykładu. Konferencja odbyła się w Łodzi w dniach 20-21 listopada 1997 r.

⁸ W.Gasparski, *Etyka a biznes: stereotypy i rzeczywistość*, ref. na II Ogólnopolską Konferencję Etyki Biznesu, Łódź (maszynopis).

w znaczący sposób na postrzeganie innych (zawsze czynimy to przez uwydatnianie różnic i deprecjonowanie podobieństw), a ponieważ w większości jesteśmy konsumentami, przeto za „innych” uznajemy przedsiębiorców uwydatniając, a niekiedy demonizując różnice. Powoduje to, że ukształtował się raczej negatywny, niż pozytywny wizerunek biznesu. Pisze Neuhaus: *„Biznes nie cieszy się takim prestiżem społecznym, jak zawody bardziej ‘godne’, wykonywane na przykład przez naukowców, lekarzy, duchownych lub profesorów uniwersytetu. Naturalnie bardzo wielu ludzi zajmujących się biznesem mogłoby sprzeciwić się temu twierdzeniu, ale ich protest ma zwykle charakter defensywny. W każdym razie mówimy o ogólnym nastawieniu istniejącym w naszej kulturze. ‘Wykonywanie’ któreś z tych profesji jest dużo wyżej notowane niż ‘zajmowanie się biznesem’. Profesjonaliści uprawiają jakąś profesję, coś znaczą. Z drugiej strony, osoba zajmująca się biznesem nie znaczy więcej niż ktoś, kto troszczy się jedynie o własny interes. Przynajmniej wiele osób w ten sposób patrzy na te sprawy. Powszechna jest opinia, że ten, kto zajmuje się biznesem nie zmierza do niczego innego ponad to, by stać się Kimś Najważniejszym”*.⁹

Autorem cytowanego fragmentu nie jest Polak, lecz Amerykanin, a na dodatek duchowny. Nie jest to więc pogląd osoby zawiedzionej zmianami, jakie spowodowała transformacja polskiej gospodarki, która dokonała się w minionej dekadzie, lecz relacja z poglądów Amerykanów przedstawiona przez mieszkańca kraju będącego liderem światowej gospodarki. Co zaś się tyczy opinii Polaków, to – jak wynika z badań przeprowadzonych w 1993 r. – 33,8% respondentów uważa, że sukces w nowym prywatnym biznesie jest uwarunkowany znajomością (tzw. „dojście”), 26,7% sukces ten wiąże z cechami osobowościowymi ludzi uprawiających działalność gospodarczą, aż 18% sukces wiąże z przestępczością osób zaangażowanych, zaś 8,3% wskazuje na związki nomenklatury i biznesu jako na źródło powodzenia w biznesie.¹⁰

Wielowiekowe przekonania o moralnej wyższości ubóstwa – bo ubóstwo na pewno nie jest pochodną przestępczości, ani związków z nomenklaturą – sytuują z góry ludzi biznesu na pozycji budzącej podejrzenia. *„Wielu ludzi zajmujących się biznesem to kapitaliści o złym sumieniu”* – pisze Neuhaus – zadając pytanie: *„czy biznes jako taki może być definiowany w odniesieniu do chciwości?”* I od razu odpowiada: *„Sądzę, że nie. Tak się jednak nieszczęśliwie składa, że zbyt wielu ludzi zajmujących się biznesem dowodziło, że ich praca była faktycznie tak brudna i egoistyczna, jak twierdzą ludzie umniejszający znaczenie światowego*

⁹ R.J.Neuhaus, *Biznes i ewangelia: Wyzwanie dla chrześcijanina-kapitalisty*, W drodze, Poznań 1993, s.49-50.

¹⁰ J.Kurczewski, *Etos polskich klas średnich w procesie przemian: Podsumowanie w: Biznes i klasy średnie: Studia nad Etosem*, red. J.Kurczewski, I.Jakubowska-Branicka, ISNS UW, Warszawa 1994, s.249.

biznesu”.¹¹ Nawet działalność charytatywna – dodaje cytowany autor – bywa pojmowana w kategoriach „pieniądza sumienia”. Ludzie przypuszczają, że zarówno ludzie bogaci, jak i wielkie korporacje czują się winni odebrania czegoś społeczeństwu, na dodatek odebrania w sposób nieuczciwy, i działalność filantropijną traktują jako rodzaj ekspiacji. „Jest to osobliwy sposób myślenia o biznesie”, pointuje cytowany autor.¹²

Sądzić należy, że przekonanie scharakteryzowane powyżej ma jeszcze jedno źródło. Źródłem tym jest projekcja własnej postawy na zachowania innych.¹³ Skoro większość Polaków deklaruje „że wszystko jedno, jak zarabia się pieniądze”, to trudno nie przypuszczać, że ta sama większość przypisuje swą postawę wszystkim - z małymi wyjątkami – członkom społeczeństwa. Czyni tak dlatego, że: „Gdy osądzać mamy czyny jakiegoś człowieka, choćby nasze własne, będziemy je oczywiście oceniać tym wyżej, im mniej odpowiadają naszym naturalnym skłonnościom.”¹⁴ Ergo to, co odpowiada naturalnym skłonnościom większości nie będzie przez tę większość oceniane wysoko *a priori*. „Każdą postawę wobec czegoś – przypomina A.Dylus – wyznacza przede wszystkim jej przedmiot oraz obraz tego przedmiotu. Dotyczy to również postaw wobec systemowych przekształceń gospodarczych i wobec celu, ku któremu one zmierzają. (...) Obraz gospodarczych realiów rysuje się w świadomości społecznej w kolorach (...) czarnych. (...) Doświadczenia osobiste utrudniają obiektywną ocenę. Skłaniają do selektywnego, wyostzonego widzenia zjawisk negatywnych”.¹⁵

W kontekście takich doświadczeń i takich przekonań etyka biznesu (która mimo usilnych starań jej promotorów nie doczekała się jeszcze w Polsce uznania innego niż deklaratywne ze strony kręgów uprawiających działalność gospodarczą czy organizacji skupiających ludzi biznesu) postrzegana jest nadal jako ozdobnik, jako swego rodzaju manikiur na niewidzialnej ręce rynku.¹⁶

¹¹ R.J.Neuhaus, op.cit., s.51.

¹² Tamże, s.52.

¹³ Zasada, że *pecunia non olet* jest bardziej popularna w klasach niższych, a mniej w średnich, przy czym najostrej przeciwstawiają się sobie pod tym względem robotnicy niewykwalifikowani, z których aż 77 % mówi, że „wszystko jedno jak zarabia się pieniądze” i inteligenci z wyższym wykształceniem, wśród których takich odpowiedzi jest tylko 38%, a większość (51%) uważa, że „są pewne prace gorsze, których nie chciał(a)bym wykonywać, nawet gdyby przyniosły zdecydowanie większe zarobki”. Jest to jedyna kategoria, w której jest taki rozkład, bo już wśród pracowników umysłowych bez wyższego wykształcenia i robotników z maturą notujemy lekką przewagę mniej wybrednych pod tym względem - odpowiednio 44 do 41% i 47 do 37%. (J.Kurczewski, op.cit., s.250.)

¹⁴ K.Lorenz, *Tak zwane zło*, PIW, Warszawa 1996, s.296.

¹⁵ A.Dylus, *Zmienność i ciągłość: Polskie transformacje ustrojowe w horyzoncie czasowym*, Centrum im. A.Smitha, ATK, Warszawa 1997, s.45-47.

¹⁶ W.Gasparski, *Etyka biznesu-szkice do portretu w: Etyka biznesu*, red. J.Dietl, W.Gasparski, PWN, Warszawa 1997, s.16-36.

3. W poszukiwaniu pozytywnej definicji biznesu

3.1. Społeczeństwo biznesu

Zacznijmy od kontekstu w jakim uprawiana jest działalność gospodarcza. Kontekst ten charakteryzuje pojęcie **społeczeństwa biznesu**. Pojęcie to znane jest polskiemu czytelnikowi z lektury artykułu Kennetha E.Bouldinga „*Etyka i biznes*”.¹⁷ Zdefiniował je, urodzony w Anglii i wykształcony w Oksfordzie ekonomista amerykański, bowiem w USA wykładał i prowadził badania przez całe zawodowe życie. Społeczeństwo biznesu¹⁸ to takie społeczeństwo, które organizuje się wokół instytucji wymiany, a więc nie tylko przyzwala na prowadzenie biznesu, ale traktuje go jako siłę organizującą. Społeczeństwo żadnego kraju nie jest jednak społeczeństwem biznesu w pełni, „czystym” społeczeństwem biznesu, jak powiadał Boulding. Wyróżniał on trzy typy instytucji tego społeczeństwa:

1. instytucje samego biznesu: korporacje, banki, instytucje wymiany dóbr, papiery wartościowe, związki pracodawców i pracownicze;
2. instytucje przymusu: władza państwowa, wewnętrzne systemy dyscypliny przemysłowej itp.;
3. instytucje integrujące: rodzina, naród, szkoła, Kościół.

Boulding twierdził, że podstawowym problemem społeczeństwa biznesu jest pozostawanie wymienionych instytucji we właściwych proporcjach oraz że podważanie instytucji wymiany zagraża systemowi biznesu, a zarazem społeczeństwu organizowanemu przez system wymiany. Problemami etycznymi takiego społeczeństwa są takie indywidualne systemy wartości, które nie zapewniają minimum uczciwości, bowiem uczciwość jest warunkiem prowadzenia biznesu *par excellence*. Chodzi przy tym nie o spełnianie obietnic, ale o skuteczne spełnianie oczekiwań wynikających z pełnienia ról społecznych przez członków społeczeństwa. Z tego względu „*instytucje kapitalistyczne nie mogą właściwie pracować przy zupełnym braku (...) wartości purytańskich. Jeśli więc kapitalizm ma sprawnie funkcjonować, to musi istnieć (...) mechanizm obrony przed nieuczciwością. (...) I tutaj (...) odbywa się nieustanna walka między jawnymi i ukrytymi elementami systemu wartości.*” Tylko trwałość jawnego systemu wartości i zapobieganie cynizmowi chronią społeczeństwo przed zgubą.

Drugi problem etyczny społeczeństwa biznesu dotyczy zapewnienia ram gospodarki rynkowej. Wymaga to pewnego minimum instytucji rządowych.

¹⁷ K.E.Boulding, *Etyka i biznes w: Ponad ekonomią*, PIW, Warszawa 1985, s.59-69.

¹⁸ Pojęcie społeczeństwa biznesu pojawiło się znacznie wcześniej i to nie bez udziału Bouldinga. W 1954 r. ukazało się pierwsze wydanie książki zawierającej to pojęcie w tytule, była to książka M.W.Chilisa i D.Catera, *Ethics in a Business Society*, której przedruk wydano w 1973 r. nakładem Greenwood Press, Westpoint. Książka powstała jako synteza studiów prowadzonych z inspiracji Federalnej Rady Kościołów Amerykańskich.

„Koncepcje polityczne i systemy wartości, które wrogie są niezbędnym ramom rządowym, nawet jeśli płyną z moralnego zaangażowania w gospodarkę opartą na wymianie, w rzeczywistości są dla niej szkodliwe.” – przestrzega Boulding. Pamiętajmy jednakże, że chodzi o minimum – a więc o nie więcej, niż jest to niezbędne – instytucji państwowych.¹⁹

Problemem trzecim etyki społeczeństwa biznesu jest to, że instytucje wymiany, stosunku abstrakcyjnego przecież, same nie zapewniają dostatecznego zintegrowania społeczeństwa. Nie może przecież każdy mieć bogatych stosunków osobistych ze wszystkimi pozostałymi członkami społeczeństwa. Rozbiły się o tę niemożność systemy utopijne, przypomina Boulding, dodając: „Jeśli (...) społeczeństwo i jego działalność mają mieć sens i znaczenie dla jednostek, w niektórych punktach muszą istnieć stosunki osobiste przewyższające bogactwem [przeżyć – przyp. W.G.] stosunki wymiany. (...) Przeto instytucje rynkowe winny być uzupełnione zespołem instytucji integrujących, takich jak rodzina, Kościół, szkoła i naród, które rozwijają indywidualne systemy wartości zasadzające się na miłości, samopoświęceniu, identyfikacji z celami pozaosobistymi oraz altruizmie.” Jest to warunek *sine qua non* zapobiegania etyce osobistej szkodliwej dla instytucji rynkowych dostarczającej „jednostkom możliwości uzyskania indywidualnych korzyści przez poświęcenie zasad moralnych”.

Troszcząc się o zapewnienie właściwych proporcji owej wielkiej trójki, tj. instytucji wymiany, przymusu i integracji, pamiętać należy, że zaangażowanie się tych ostatnich w działalność gospodarczą jest przeciwnie skuteczne oraz

¹⁹ „W niektórych sferach działalności państwo jest podmiotem nie do zastąpienia; w innych zaś może ono być zastąpione przez organizacje prywatne i kolektywne, poddane oddziaływaniu mechanizmu rynkowego. Zakres aktywności państwa w sferze ekonomicznej i społecznej może być zmienny, szerszy lub węższy i zależy to od decyzji politycznych społeczeństwa. Co wyznacza granice tego wyboru? Granice te wyznacza niewątpliwie dziedzictwo historyczne danego kraju, np. ukształtowana w przeszłości struktura własności majątku produkcyjnego, albo stopień zagrożenia militarnego przez sąsiadów. Innym bardzo ważnym czynnikiem wyznaczającym zakres oddziaływania państwa jest standard cywilizacyjny, typowy dla danego kręgu kulturowego. Za elementy takiego standardu uznać możemy np. konieczność zapewnienia wszystkim obywatelom określonego, minimalnego poziomu wykształcenia, elementarnej (bądź więcej niż elementarnej) opieki zdrowotnej i minimum bezpieczeństwa społecznego. Oczywiście poza ściśle ekonomiczną sferą istnieje także wiele standardów dotyczących praw obywatelskich jednostki, których przestrzeganie traktowane jest powszechnie jako obowiązek państwa. Coś, co jest dla jednych grup krajów nieodzownym standardem, dla innych może być luksusem. (...) Poza zakresem tzw. minimalnej roli państwa, wynikającej z niedoskonałości rynku, a także z podstawowych standardów cywilizacyjnych, jest szeroka sfera wyboru, dotycząca roli rynku i państwa. (...) Wydaje się, że większość ekonomistów byłaby skłonna zaakceptować tezę, iż pewien zakres ekonomicznej aktywności państwa jest koniecznością, a łącznym efektem kombinacji państwa i rynku jest wyższy poziom zaspokojenia potrzeb, niż byłby on bez interwencji państwa w gospodarce.” (J. Wilkin, *Nowa rola państwa*, ref. na konferencję „Kryzys i perspektywy państwa”, Komitet Prognoz „Polska w XXI wieku”, PAN, Warszawa 26 maja 1998 r., s.6-7).

zmniejsza organizującą zdolność tej pierwszej. Natomiast zaburzenie proporcji między tymi instytucjami „powoduje zazwyczaj rozkład życia moralnego, a nawet dezintegrację społeczeństwa”.

Zdolność do znalezienia właściwych proporcji jest cechą kultur wynikającą z praktyk rodzinnych, edukacyjnych i religijnych społeczeństw, których bogactwo „jest skumulowanym przez lata produktem pewnych elementów jego kultury”. Szczególnie ważną rolę przypisuje Boulding klasie średniej, zaś tworzeniu tej klasy – religii protestanckiej, a przekonanie to podzielają liczni „średnio zamożni” mieszkańcy niektórych rozwiniętych krajów Europy.²⁰

3.2. Między *finis operis* a *finis operantis*

Józef Maria Bocheński, dominikanin, logik i filozof z kręgu szkoły lwowsko-warszawskiej poświęcił jeden ze swych licznych wykładów tematowi szczególnemu, a mianowicie filozofii przedsiębiorstwa przemysłowego. Wykład ten wygłosił w 1985 r. na zaproszenie Banku Hofmann AG w Zunftthaus zur Meisen w Zürichu.²¹ Otóż według Bocheńskiego przedsiębiorstwo jest systemem, którego elementami struktury statycznej są: wewnątrz przedsiębiorstwa – kapitał, praca i wynalazek, zaś na zewnątrz – klienci, region, w którym ono funkcjonuje i państwo, którego częścią jest ten region. Elementy te, by mogły funkcjonować skutecznie wymagają syntezy. Czynnikiem syntetyzującym jest przedsiębiorca: „On, mianowicie, wyszukuje kapitał, odkupuje wynalazek od wynalazcy, zatrudnia robotników, znajduje klientów, dochodzi do porozumienia z gminą i państwem – innymi słowy, on czyni z rozproszonych i z osobna nieproduktywnych elementów przedsiębiorstwo przemysłowe” będące producentem tylko jako całość. Jaki jest tedy cel tak rozumianego producenta?

²⁰ Uznając ekonomię za naukę moralną wypowiada się Boulding przeciw tzw. imperializmowi ekonomicznemu, jaki prezentuje ekonomiczna teoria demokracji. Jest zdania, że „współczynnik życzliwości” (należy przypomnieć w związku z tym „współczynnik humanistyczny” F.Znanickiego związany ze znaczeniem czegoś dla kogoś, choć wyrażane nie w liczbach) stanowi przynajmniej częściowe rozwiązanie kłopotliwego problemu interpersonalnych porównań użyteczności. Każda decyzja dotycząca innych ludzi zawiera porównania międzyosobowe. Dokonują się one w umyśle podejmującego decyzję, którego prawdopodobny współczynnik życzliwości lub wrogości określony jest poprzez proces społeczny, w którym jest on osadzony. W kompetencji ekonomii całkowicie mieści się ustalenie „współczynnika życzliwości” zdefiniowanego jako ilość dóbr wymiennych, mierzona w realnych jednostkach monetarnych, jaką dana osoba byłaby skłonna poświęcić dla wzrostu dobrobytu innej osoby o jeden dolar czy złotówkę. Jego wartość dodatnia – to życzliwość, zerowa – to obojętność lub egoizm, ujemna zaś – to wrogość. Tak np. w 1968 r. szkoda wielkości 1 dolara wyrządzona Wietnamowi kosztowała Stany Zjednoczone 4 dolary. (W.Gasparski, *Działalność gospodarcza z punktu widzenia filozofii: między prakseologią a etyką*, „Prakseologia”, nr 1-4/1996, s.16; cyt. za K.E.Boulding, *Ekonomia jako nauka moralna w: Ponad ekonomią*, PIW, Warszawa, s.52-53.)

²¹ J.M.Bocheński, *Przyczynek do filozofii przedsiębiorstwa przemysłowego w: J.M.Bocheński Logika i filozofia*, PWN, Warszawa 1993, s.162-186.

Odpowiedź na zadane pytanie wymaga, zdaniem Bocheńskiego, przygotowania w postaci wyraźnego zarysowania zrębów teorii celu. Cytowany autor wskazuje na konieczność rozróżnienia celów dwojakiego rodzaju: (a) celu immanentnego czyli *finis operis* oraz (b) celu transcendentnego, czyli *finis operantis*. Ten pierwszy jest niezależny od woli wykonawcy, od wykonawcy zależy jedynie przystąpienie do jakiegoś działania lub nie, natomiast z chwilą dokonania wyboru cel immanentny tego działania narzucony jest przez strukturę czynności. Zauważmy przy tym, że dobrowolne przystąpienie obliguje moralnie przystępującego do tego, by pominąć inne ciężące na nim zobowiązania. Cel immanentny jest środkiem do zrealizowania celu transcendentnego. Gdy chirurg podejmuje się przeprowadzenia operacji, to zespół czynności składający się na tę operację wyznacza cel immanentny, którym jest np. usunięcie wyrostka robaczkowego. To zaś może przyczynić się do zapewnienia zdrowia pacjentowi, nauczania studentów chirurgii przeprowadzania operacji lub temu podobne. Analogicznie sprawa ma się z przedsiębiorstwem przemysłowym.

Otóż celem immanentnym przedsiębiorstwa jest produkcja, jest to cel główny. Oprócz niego przedsiębiorstwo ma jeszcze inne cele immanentne – cele poboczne, którymi są: przeżycie, rozrost i racjonalność. Cele poboczne stanowią warunki konieczne celu głównego.

Przedsiębiorstwo będąc systemem dynamicznym składa się z podsystemów o celach im właściwych. Między tymi celami, a celem przedsiębiorstwa występują przeciwieństwa, pamiętać trzeba wszakże o tym, że cele podsystemów zrealizować można jedynie pod warunkiem osiągnięcia celu całego przedsiębiorstwa. Zbyt duże korzyści dla jakiegokolwiek podsystemu (zbyt duże dywidendy, zbyt wysokie płace, zbyt tanie towary itp.) mogą odbijać się negatywnie na przedsiębiorstwie jako całości; ale *„Jeśli przedsiębiorstwo przemysłowe nie produkuje, jeśli upada, jeśli nie ma sukcesów, nie może dawać wysokich dywidend ani płac. Solidarność celów poszczególnych grup elementów z celami przedsiębiorstwa przemysłowego jako całości jest dana z góry w strukturze przedsiębiorstwa”*.

Ze zrozumienia tych uwarunkowań strukturalnych i roli przedsiębiorcy jako czynnika syntetyzującego wypływa to, co stanowi o jego funkcji i związanej z nią etyce. *„Powiadano częstokroć, że nie ma ‘świętego przedsiębiorcy’ lub ‘świętego menedżera’. W świetle tego, co tu powiedziano, jest to nieprawda. Ze struktury przedsiębiorstwa przemysłowego wynika ideał przedsiębiorcy, człowieka, który nieegoistycznie – a jeśli trzeba, wbrew wszystkim – służy przedsiębiorstwu przemysłowemu jako całości.”* Tym stwierdzeniem kończy swój przyczynek do filozofii przedsiębiorstwa o. Bocheński.

3.3. Wartość właścicielska i jej pomnażanie

Biznes to nie tylko, a nawet nie przede wszystkim produkcja. To rezultat działalności polegającej na sprzedaży towarów i usług odzwierciedlony w

wynikach finansowych firmy. Cel biznesu odnoszony powinien być przeto, powiada Elaine Sternberg (Angielka będąca autorką książki *Just Business: Business Ethics in Action*) do wartości ekonomicznych wynikających z owej sprzedaży towarów i usług. Taką celowościową²² definicję proponuje cytowana autorka z zamiarem ograniczenia rozumienia biznesu do tego rodzaju aktywności, które odpowiadają kryterium definicyjnemu.

Celem biznesu – rozumianego jako system, podobnie jak o. Bocheński definiuje „przedsiębiorstwo” w swej analizie – jest według Sternberg maksymalizacja wartości, jaką rezultaty tej działalności (polegającej na prowadzeniu biznesu, tj. sprzedaży towarów lub usług) osiągnane w dłuższym przedziale czasu, przedstawiają dla właściciela.²³ Wartość ta, nazywana wartością właścicielską (*owner value*), to zdyskontowane przyszłe wpływy ze sprzedaży pomniejszone o koszty zakupu i narzuty. Jest to więc wartość dywidend i innych przychodów oraz korzyść lub strata kapitałowa, na jaką właściciel może liczyć w przyszłości, gdyby chciał sprzedać swój udział albo gdyby firma została sprzedana jako całość.²⁴ Ten i tylko ten cel definiuje organizację (firmę) jako biznes, wszelkie inne cele realizowane przez daną organizację są albo środkami do osiągnięcia celu głównego, albo są dodatkowymi celami wynikającymi z tego, że organizacja jest nie tylko biznesem, ale także czymś innym (np. poborcą podatkowym).

Zapoznawszy się z pozytywnymi definicjami biznesu możemy przejść do kwestii etycznych standardów działalności gospodarczej.

4. Minima etyczne w biznesie

Etyczne normy w biznesie europejskim odczytać można z prac autorów zaangażowanych w działalność służącą rozwojowi etyki biznesu w krajach europejskich, z treści programów nauczania, z wyników dorocznych konferencji europejskich organizowanych przez Europejską Sieć Etyki Biznesu (EBEN), a także z programów etyki i kodeksów postępowania coraz większej liczby firm. Sprawy te były przedstawiane na wspomnianej wcześniej II Ogólnopolskiej Konferencji Etyki Biznesu w Łodzi, podnosili je zagraniczni uczestnicy: Maria Bohata z Republiki Czeskiej, Henk van Luijk z Holandii, Albert Löhr z Republiki Federalnej Niemiec i Brat Leo V.Ryan ze Stanów Zjednoczonych. Do ich wystąpień nawiążemy charakteryzując to, co po angielsku nazywane jest *the bottom line*.

²² Teleologiczną (od greckiego *telos* - cel).

²³ E.Sternberg, *Just Business: Business Ethics in Action*, Little, Brown and Co., Londyn 1994, s.32 (tłumaczenie polskie *Czysty biznes: etyka biznesu w działaniu*, PWN, Warszawa 1998).

²⁴ Tamże, s.48.

4.1. Według EBEN

W roku 1987 została zawiązana Europejska Sieć Etyki Biznesu znana jako EBEN, czyli European Business Ethics Network. Sieć ta jest wolnym stowarzyszeniem (dlatego nosi nazwę **sieci**) osób i instytucji zainteresowanych promocją etyki biznesu w krajach europejskich. Sieć utworzono na odbytej w Brukseli konferencji, w której wzięło udział 85 osób reprezentujących zarówno środowiska akademickie, jak i kręgi biznesu z krajów Europy Zachodniej. Zorganizowanie tej konferencji poprzedzone było przygotowaniem rozpoczętymi dwa lata wcześniej. *Spiritus movens* Sieci był Holender Henk J.L. van Luijk, pierwszy w Europie profesor etyki biznesu, który sprawował funkcję przewodniczącego EBEN bez przerwy przez 10 lat, wybierany na kolejnych Walnych Zgromadzeniach.

Założyciele Sieci od samego początku jej utworzenia dbali o parytet członkostwa ludzi biznesu i świata nauki. Chodziło nie tylko o to, że zdominowanie sieci przez akademików zmniejszałoby szanse na słuchanie ich wystąpień i apeli, ale także o to, że etyka biznesu jako dyscyplina zajmująca się praktyką, *ergo* prakseologiczna – jak mówił w Łodzi profesor Luijk – może być rozwijana jedynie w wyniku wspólnej refleksji praktyków i badaczy.²⁵ Znaczącym wynikiem takiej refleksji jest opracowanie metody analizy etycznej firm zwanej **audytem etycznym**.

Audyt etyczny (*ethical audit*) to narzędzie wspierające zarządzanie organizacjami, które ma na celu wspomaganie kreacji klimatu etycznego firmy w wyniku uprzedniej analizy następujących kwestii:

- wartości, jakie nadają ukierunkowanie myśleniu pracowników wszystkich szczebli o działalności firmy i o działaniach ludzi w organizacji;
- postępowania zgodnie z tymi wartościami zarówno przez kierownictwo, jak i zatrudniony w firmie personel;
- uzyskiwania pożądanego efektu w środowisku społecznym i naturalnym, w których funkcjonuje organizacja.

Etyczny audyt jest metodą oceniania (faza pierwsza) i wdrażania rozwiązań (faza druga) wszystkich przejawów działalności firmy w wymiarze etycznym. Polega on na wnikaniu w to, co wpływa na organizację oraz tego, na co wpływa organizacja. Służy identyfikacji norm i wartości uznawanych przez interesariuszy wewnętrznych oraz norm i wartości, jakimi kierują się społeczności, z którymi organizacja współdziała (interesariusze zewnętrzni).²⁶ Metoda ta wspomaga inne

²⁵ H.J.L.van Luijk, *A Short History of Ten Promising Years*, ref. Na II Ogólnopolską Konferencję Etyki Biznesu, Łódź (maszynopis).

²⁶ Por. W.Gasparski, *Jedna, czy wiele etyk biznesu?*, ref. na konferencję „Etyka w życiu gospodarczym” zorganizowaną przez Salezjańską Wyższą Szkołę Ekonomii i Zarządzania, Łódź, 7-8 maja 1998 r.

rodzaje audytu przeprowadzanego w organizacjach (finansowego, operacyjnego, społecznego, gospodarki zasobami naturalnymi itd.). Procedura audytu etycznego obejmuje analizę dokumentacji, analizę struktur i procedur postępowania, ocenę wewnętrzną oraz ocenę zewnętrzną działalności firmy.

Zaproponowane w wyniku audytu rekomendacje mają na celu wprowadzenie zmian przyczyniających się do poprawy kultury organizacyjnej firmy oraz jej stosunków (relacji) z otoczeniem. Audyt kieruje się zasadami: inkluzywności, porównywalności, kompletności, regularności i ewolucji, integracji, komunikowania, weryfikacji zewnętrznej oraz stałego usprawniania. Za najlepsze podejście do ustalania standardów uznaje się połączone postępowanie „od góry” (przywództwo) i „od dołu” (negocjacje) oraz pewne sposoby formalizacji ustaleń np. na drodze regulacji prawnych lub kodeksowych (kodeksy dobrej praktyki, kodeksy postępowania, kodeksy etyczne).

Podczas pierwszej europejskiej konferencji poświęconej etycznemu audytowi (odbyła się na Uniwersytecie w Nijenrode w Holandii w dniach 15-16 września 1997 r.) podano, że wzrasta liczba firm publikujących okresowo wyniki audytu. Są wśród nich takie firmy, jak np. British Telecom. Z kolei takie firmy, jak włoska Co-op, duńska Sbn Bank czy norweska Woyen Molle wykorzystują etyczny audyt do ewolucyjnego kształtowania wartości podzielanych przez interesariuszy firm jako wartości wspólnych.

Przewodniczący EBEN dr Albert Löhr,²⁷ profesor Uniwersytetu Erlangen-Nürnberg, zorganizował jeden z aktywniejszych Oddziałów Sieci (*Chapter*) w Niemczech, liczący 250 członków.²⁸ Etyczne zasady działalności gospodarczej promowane w RFN zdefiniowane zostały przez Deutches Netzwerk Wirtschaftsethik²⁹ w sposób następujący.

Niemiecka Sieć Etyki Biznesu dąży do zachęcenia ludzi ze sfer polityki i sfer biznesu do traktowania szerszej odpowiedzialności jako podstawowej zasady etycznej. Obejmuje ona odpowiedzialność za środowisko naturalne oraz za poszanowanie godności ludzkiej. Jej znaczenie polega na dostrzeganiu aktualnych potrzeb oraz kierowaniu się wizją potrzeb, jakie wystąpią w przyszłości. Dla Sieci zasady sprawiedliwości, uczciwości, zaangażowania i solidarności są bezwzględnie obowiązujące. Zasady te tworzą podstawę pokojowego współzycia każdej ludzkiej społeczności, zarówno wewnątrz, jak i na zewnątrz tej społeczności.

²⁷ Przewodniczył on EBEN do września 1998 r. Od tego czasu przewodniczącym Komitetu Wykonawczego EBEN jest prof. Heidi von Weltzien-Høivik (Norwegia).

²⁸ Przy okazji warto nadmienić, że Sekcja Etyki Biznesu, Gospodarki i Zarządzania Towarzystwa Naukowego Prakseologii – będąca członkiem zbiorowym EBEN – zamierza doprowadzić do utworzenia polskiego oddziału EBEN w niedługim czasie.

²⁹ Oddziały EBEN mają w krajach, w których zostały utworzone, postać sieci lokalnych.

Za przykład praktycznego stosowania zasad etycznych w niemieckim biznesie mogą służyć zasady przyjęte w 1995 r. przez przemysł chemiczny pod nazwą *Responsible Care Guidelines* i uznane oraz stosowane przez wiele firm na świecie.³⁰

4.2. Według M.Bohatej

Dr Maria Bohata, ekonomistka z Centrum Badań Ekonomicznych prowadzonego przez Czeską Akademię Nauk we współpracy z uczonymi ze Stanów Zjednoczonych, zorganizowała w ubiegłym roku w Pradze X Europejską Konferencję Etyki Biznesu. Refleksje z tej konferencji oraz z innych badań – prowadzonych przez nią, lub przy jej udziale – dotyczących integracji europejskiej, przedstawiła w przygotowanym na II Ogólnopolską Konferencję w Łodzi referacie zatytułowanym „The bottom line of Business Ethics for integrating Europe”.

Dr Bohata rozpatruje zagadnienie etyki biznesu w kontekście jednoczącej się Europy na dwu poziomach: na poziomie makro oraz na poziomie firm. Co się tyczy poziomu makroekonomicznego, to w związku z różnym stopniem zaawansowania gospodarek krajów – wysokim w krajach członkowskich i niskim w krajach ubiegających się o przyjęcie – własny interes oraz wzajemna korzyść są warunkami koniecznymi, acz niewystarczającymi. Konieczne jest branie pod uwagę sprawiedliwości i postępowania *fair*. Te dwa aspekty w biznesie międzynarodowym nie mogą być ot tak po prostu wprowadzone czy narzucone partnerom ani jako struktury, ani jako ideały.

Jeśli chodzi o poziom firm, to sprawa zawiadywania nimi, znana w literaturze angielskiej pod nazwą *corporate governance*, jest niezmiernie ważna, gdyż dotyczy wypełniania funkcji władczych. Z zagadnieniem tym wiąże się kwestia kształcenia kadr oraz jakości instytucji, co mieć będzie istotne znaczenie dla sukcesu integracji krajów europejskich. Zdaje sobie z tego sprawę w większym stopniu Unia Europejska niż kraje kandydujące.³¹

4.3. Według E.Sternberg

Etyka biznesu nie jest sposobem bycia ludzi biznesu, czyli etosem biznesmenów. Jest ona zastosowaniem ogólnych zasad etycznych do problemów związanych z biznesem rozumianym w sposób wyżej podany. Nie jest etyka prawem, kontraktem, religią, poświęceniem, cierpieniem, walką, roztropnością czy altruizmem. Etyka biznesu jest uniwersalna, gdyż takie są zasady etyczne leżące u jej podłoża.

³⁰ Verband der Chemischen Industrie e. V. Frankfurt a. M.

³¹ M.Bohata, *The Bottom line of Business Ethics for Integrating Europe*, ref. na II Ogólnopolską Konferencję Etyki Biznesu, Łódź (maszynopis).

„Cóż tedy stanowi etyczne przesłanki uprawiania biznesu?” – pyta Sternberg. „Przede wszystkim maksymalizacja w dłuższej perspektywie wartości właścicielskiej wymaga brania pod uwagę dłuższego przedziału czasu. To zaś wymaga poufności, co z kolei wymaga zaufania. Ponadto wartość właścicielska zakłada własność, to zaś wymaga szacunku dla prawa własności. Biznes zakłada więc zachowanie, które nie jest kłamstwem, oszustwem, kradzieżą, zabójstwem, przymusem, gwałtem fizycznym oraz nie jest – z reguły – zachowaniem nielegalnym, jest zaś zachowaniem rzetelnym i uczciwym. Łącznie ograniczenia te ucieleśniają wartości, które nazwać można **zwykłą przyzwoitością** (...), będącą warunkiem koniecznym biznesu. Ponadto, ponieważ bardziej prawdopodobne jest to, że biznes osiągnie swój cel główny wówczas, gdy zachęci do współdziałania w realizacji tego celu, a do tego istotna jest klasyczna **sprawiedliwość dystrybutywna**. Chociaż składowe zwykłej przyzwoitości wykraczają poza sferę biznesu – dodaje Sternberg – to **sprawiedliwość dystrybutywna** sprowadza cel biznesu do jego definicyjnej istoty”.³²

Etykę biznesu wyznaczają więc zasady nawiązujące do Arystotelesa (sprawiedliwość dystrybutywna) oraz Hobbesa (zwykła przyzwoitość). Łącznie zasady te określają minima niezbędne dla funkcjonowania biznesu. Dzielność, odpowiedzialność i integralność są niewątpliwie ważne w biznesie, odnoszą się jednak nie do samego biznesu, lecz do sposobów postępowania zgodnie z zasadami dystrybutywnej sprawiedliwości i zwykłej przyzwoitości.

4.4. Według S.Carmichael

Sheena Carmichael z Wielkiej Brytanii, która etyką biznesu zajmuje się od wielu lat, w książce *Business Ethics: The New Bottom Line*³³ odnotowując obecność problemów etyki biznesu na porządku dnia europejskiej działalności gospodarczej z zalem stwierdza brak sygnałów w tej sprawie ze strony Brukseli.

Przedstawiając sytuacje w różnych krajach europejskich powiada ona, że np. w Republice Federalnej Niemiec czy w Zjednoczonym Królestwie bardzo trudno jest wystąpić przeciw firmie jako korporacji. Z tego względu odpowiedzialność za etyczną stronę działalności biznesu opiera się na wewnętrznych regulacjach firm. Politycy tym się raczej nie zajmują, podejmując – werbalnie – zagadnienia np. etyki ekologicznej. Wielu szefów jest autentycznie zaangażowanych w sprawy etyki i podejmuje liczne inicjatywy, np. Chemical Industry Association.

We Włoszech znaczny wysiłek podejmowany jest po to, by uczynić z etyki sprawę publiczną oraz w celu przeciwdziałania korupcji państwa. Specjalne przepisy, tzw. Legge Quadro, określają kryteria zlecania zamówień rządowych,³⁴ zaś Confindustria ustala ramy, jakim powinny odpowiadać kodeksy etyczne

³² Op.cit., s.79-80.

³³ Demos, London 1995.

³⁴ W okresie rządów Berlusconiego zostały one zawieszane.

firm. W Holandii dominuje dążenie do regulacji podejmowanej na niższych szczeblach oraz w obrębie samych firm. Standardy ekologiczne są tam bardzo wysokie. Natomiast jedynie około jednej czwartej firm ma kodeksy postępowania, przy europejskiej średniej zbliżającej się do 50%. Liczne firmy prowadzą jednak kształcenie personelu z zakresu etyki biznesu, również – a niekiedy przede wszystkim – dla pracowników na stanowiskach kierowniczych.³⁵

W silnie scentralizowanej organizacji firm francuskich prezydent i dyrektor generalny korporacji w jednej osobie (raczej mężczyzna niż kobieta) skupia w swych rękach władzę większą niż np. w Wielkiej Brytanii. Liczne skandale skłaniają niektóre firmy do tworzenia stanowiska *directeur de la deontologie*.

Carmichael wskazuje na znaczne zaawansowanie etyki biznesu w USA, gdzie w wielu korporacjach utworzono stanowiska *business ethics officers*. Jej zdaniem kraje europejskie, w szczególności Wielka Brytania, mimo znaczącego wzrostu liczby firm, które wprowadziły kodeksy postępowania, nie będą zdolne skutecznie konkurować z firmami amerykańskimi, ani na rynku amerykańskim ani na innych rynkach, bez przyjęcia amerykańskich standardów etycznych w biznesie.³⁶

4.5. Europa to również USA

Przyczynami wzrostu zaangażowania firm amerykańskich – obecnych przecież na rynku europejskim i rywalizujących z tutejszymi konkurentami, również w zakresie standardów etycznych – w przestrzeganie norm etyki biznesu³⁷ są m.in.:

³⁵ W przetłumaczonej niedawno na język polski książce Peter Pratley (wykładający na jednym z holenderskich uniwersytetów) przedstawia wizję integracyjnej etyki biznesu tak oto: „*Filozofia ta nie charakteryzuje się ani zbyt dużym optymizmem, ani zbyt dużym sceptycyzmem. Opiera się na przekonaniu, że nie można po prostu bezpośrednio stosować wymogów stawianych przez społeczność moralną do obszarów funkcjonalnych* (system rynkowy oraz sfera administracji – przyp. W.G.) *nowoczesnego społeczeństwa, jednocześnie nie uwypukla nadmiernie różnicowania obszarów funkcjonalnych, unikając w ten sposób sceptycyzmu: racjonalność instrumentalna to nie wszystko. W powszechnych debatach ludzie często stoją w do niczego nie prowadzącej opozycji wobec tych nieadekwatnych poglądów. Upraszczający moralisci toczą walkę z cynicznymi zarabiaczami pieniędzy. W debatach etycznych na temat biznesu toczonych w latach 70. i na początku 80. dominowało podobne stanowisko: albo było się po stronie unitariańskiej etyki, albo negowało się możliwość stosowania moralnych rozważań do biznesu, wpadając w separatystyczny cynizm. Według argumentacji integracyjnej, działalność gospodarcza nie tylko posiada swą wewnętrzną logikę opartą na maksymalizacji zysku, ale także stanowi element społeczeństwa i znajduje się pod kontrolą twierdzeń moralnych. Jeurissen przedstawia sferę ekonomiczną jako relatywnie autonomiczną część współczesności, a jednak część, która w pewnym zakresie musi reagować na wymogi moralne.*” (P.Pratley, *Etyka w biznesie*, Gebethner i S-ka, Warszawa 1998, s.46-47.)

³⁶ W szczególności chodzi o opracowanie odpowiednika amerykańskiego aktu noszącego nazwę American Federal Sentencing Guidelines, wprowadzonego w 1991 r.

³⁷ D.L.Boroughd, *The bottom line on ethics: Many companies are discovering that doing good and doing well go hand-in-hand*, „*U.S.News & World Report*”, 20.03.1995, s.61-65.

- naciski ze strony konsumentów,
- uznanie znaczenia zadowolenia pracowników,
- dążenie do doskonalenia obsługi klientów,
- uznanie dla pracy zespołowej,
- wpływ polityki państwa,
- świadoma polityka liderów firm wynikająca z przekonań religijnych i aktywności społecznej z lat młodości,
- zaufanie osiągane wzrostem zainteresowania sprawami duchowymi i postępującą zmianą wartości uznawanych przez korporacje,
- globalizacja gospodarki.

Były prezes Towarzystwa Etyki Biznesu (USA) Brat Leo V.Ryan, profesor Uniwersytetu DePaul w Chicago, nawiązał w swym łódzkim wystąpieniu³⁸ do *Teorii uczuć moralnych* Adama Smitha przywołując życzliwość, współczucie i zaufanie jako istotne ramy działalności gospodarczej. Tym samym Ryan wskazuje na źródła standardów etycznych w biznesie zachodnim, a więc zarówno europejskim, jak i amerykańskim. Współcześnie ten ostatni zdefiniowany jest przez siedem następujących powinności: (1) dostarczanie klientom wartościowych wyrobów i usług, (2) zapewnianie inwestorom zasadnego zwrotu nakładów od kapitału powierzonych korporacji, (3) tworzenie nowego bogactwa, (4) tworzenie nowych miejsc pracy, (5) przeciwdziałanie zazdrości przez tworzenie warunków awansu oraz dostarczanie empirycznego świadectwa zasadzie, że dobra praca i talent są należycie wynagradzane, (6) promowanie wynalazczości, pomysłowości i w ogóle rozwoju umiejętności, (7) angażowanie się w różnorodne przedsięwzięcia kraju.³⁹

Tytułem przykładu zapytajmy w tym miejscu o to, czy głośna obecnie sprawa firmy Microsoft nie ma wymiaru etycznego? Niewątpliwie ma. Oto, co pisze na ten temat dziennikarz powołując się na zdanie polskiego historyka gospodarki: „*Problem tkwi w moralnej słuszności i demokratyczności procedur interwencyjnych. Na ile żądanie ograniczenia potęgi Microsoftu leży w interesie publicznym, a na ile jest spowodowane akcją konkurentów Gatesa. Nie powinniśmy myśleć kategoriami: dobra publiczność, dobre państwo i zła korporacja, bo państwo jest poddawane naciskom innych grup interesu, które reprezentują nie tyle interes konsumentów, co swój własny*” – przestrzega profesor Kochanowicz.⁴⁰

³⁸ L.V.Ryan, *Ethics and the Bottom Line: An American Perspective*, ref. na II Ogólnopolską Konferencję Etyki Biznesu, Łódź (maszynopis).

³⁹ Cyt. za M.Novak, *Seven Corporate Responsibilities w: Is the Good Corporation Dead? Social Responsibility in a Global Economy*, ed. J.W.Houck, O.F.Williams, Rowman & Littlefield Publ., London 1996, s.189-202.

⁴⁰ K.Niklewicz, *Zatrzymać Microsoft*, „*Gazeta Wyborcza*”, 23-24.05.1998, s.10.

Dodajmy, że sprawa Microsoftu związana jest z zagadnieniem monopoli technicznych, te zaś z kwestią tzw. konfiguracji rozwiązań projektowych⁴¹ wyrobów produkowanych i sprzedawanych głównie przez zaawansowanych technologicznie i naukowo producentów. To zaś nakazuje zwrócić uwagę na to, że warunkiem sprawności i etyczności wszelkiej gospodarki, w tym także gospodarki polskiej, jest korzystanie z wiedzy jako zasobu podstawowego.

„Nie kapitał, nie zasoby naturalne, nie praca są współcześnie w krajach rozwiniętych - społeczeństwach wiedzy, jak nazywa je Drucker⁴² – zasobem numer jeden, one są zasobami wtórnymi. Zasobem podstawowym jest wiedza, dzięki której możliwe jest pozyskiwanie pozostałych zasobów. Znaczenie wiedzy powoduje, że pozyskiwanie ‘kapitału wiedzy’ i korzystanie z niego przestaje być tylko kwestią prakseologiczną, staje się także kwestią etyczną. Niewiedza jest nie tylko niesprawna, bo zmniejsza efektywność i ekonomiczność działań. Niewiedza jest także niemoralna, bo obniża dzielność działań indywidualnych i dzielność zachowań społecznych w gospodarce i poza nią. Polityka (...) naukowa i polityka edukacyjna (kształcenie ustawiczne) państwa powinny być pochodnymi polityki zorientowanej na wiedzę (...).”⁴³

⁴¹ Por. M.Gibbons i in., *The New Production of Knowledge: The Dynamics of Science and Research in Contemporary Societies*, Sage, London 1994, s.25, 59-62.

⁴² P.F.Drucker, *Post-capitalist Society*, Butterworth-Heinemann, Oxford 1993, s.18. Należy zwrócić uwagę, że terminu tego użyli wcześniej autorzy książki *The Knowledge Society: The Growing Impact of Scientific Knowledge on Social Relations*, ed. G.Böhme i N.Stehr, Reidel, Dordrecht 1986.

⁴³ W.Gasparski, *Sprawna moralność i etyczna sprawność a zagadnienie dzielności gospodarki w: Etyczny wymiar przekształceń gospodarczych w Polsce*, red. A.Węgrzecki, Oficyna Cracovia, Kraków 1996, s.20.

ZASADY CAUX⁴⁴

Preambula

Zasady opierają się na dwu ideałach etycznych: japońskim *kyosei* (symbioza) i europejskim *poszanowanie godności człowieka*.

Zasady ogólne

1. Odpowiedzialność w prowadzeniu działalności gospodarczej: *od odpowiedzialności wobec akcjonariuszy ku odpowiedzialności wobec interesariuszy*.
2. Ekonomiczne i społeczne oddziaływanie biznesu: *ku innowacjom, sprawiedliwości i wspólnocie światowej*.
3. Postępowanie w biznesie: *wyjście poza literę prawa ku duchowi zaufania*.
4. Poszanowanie reguł prawnych.
5. Wspieranie wielostronnej wymiany handlowej.
6. Szacunek dla środowiska naturalnego.
7. Unikanie działań sprzecznych z prawem.

Zasady postępowania wobec interesariuszy

Są to zasady odnoszące się do relacji z klientami, pracownikami, właścicielami, inwestorami, dostawcami, konkurentami, wspólnotami lokalnymi.

I to też należy do standardów etycznych działalności gospodarczej⁴⁵ oraz społecznego kontekstu tej działalności w – będących społeczeństwami biznesu – współczesnych społeczeństwach Europy i nie tylko.

4.6. Europa to także świat

Umiejdzynarodowienie biznesu, wręcz globalizacja życia gospodarczego postawiła na porządku dziennym sprawę znalezienia wspólnego aksjologicznego mianownika dla interesariuszy z różnych kręgów kulturowych, różnych przekonań religijnych czy filozoficznych. Z inicjatywy Europejczyków podjęte zostały próby formułowania podstawowych zasad prowadzenia działalności gospodarczej. Takimi najbardziej chyba obiecującymi próbami są tzw. Zasady Caux oraz Kodeks Etyczny dla ludzi biznesu z kręgu religii monoteistycznych.⁴⁶

Caux Roundtable Principles for Business. Nazwa pochodzi od niewielkiej miejscowości szwajcarskiej Caux-sur-Montreux, w której Frederick Philips, były prezes Philips Electronics, oraz Giscard d'Estaing zainicjowali w 1986 r.

⁴⁴ Polski przekład *Zasad* opublikowany został ostatnio w miesięczniku „Znak”, nr 2/ 1998, s.4-10.

⁴⁵ Podobne stanowisko zajmuje Hanna Gronkiewicz-Waltz. Por. wywiad, jakiego udzieliła J.Gowinowi: *Niekompetencja jest niemoralna*, „Znak”, nr 2/1998, s.11-19.

⁴⁶ W.Gasparski, *Normy etyczne a normy sprawnościowe w zarządzaniu, biznesie i gospodarce w: Krytyczna teoria organizacji*, z. 3, Wyższa Szkoła Przedsiębiorczości i Zarządzania, Warszawa 1998, s.80.

spotkania osób zainteresowanych zmniejszeniem napięć w handlu międzynarodowym. (Patrz ramka.)

Kodeks Etyczny Międzynarodowego Biznesu dla Chrześcijan, Muzułmanów i Żydów. Kodeks ten przyjęty został na spotkaniu odbytym w Ammanie w 1993 r. kończącym serię konsultacji przedstawicieli religii monoteistycznych rozpoczętych w 1984 r. pod patronatem brytyjskiego księcia Filipa.

Wydaje się, że próby te są zbieżne z koncepcją „etyki niezależnej” Tadeusza Kotarbińskiego, gdyby odnieść ją do działalności gospodarczej. Stanowią one próbę znalezienia wspólnego rdzenia dla etyki biznesu przekraczającego lokalne rynki i uprawianego przez społeczeństwa o jednej kulturze na rzecz społeczeństw o innych kulturach.⁴⁷

5. Wyzwania i wezwania

5.1. Głos Europejczyka z Londynu

W Poniedziałek Wielkanocny wypadło mi wybrać się w podróż do Wiednia na organizowaną na tamtejszym uniwersytecie⁴⁸ europejską konferencję, podczas której prowadzić miałem sympozjum poświęcone etycznym problemom systemów informacyjnych. W samolocie zaoferowano nam do czytania m.in. wielkanocny numer „*Financial Times*”. Skorzystałem z oferty i nie żałuję.

Po rozłożeniu dużej przeciw płachty zadrukowanego papieru wzrok mój padł na felieton Joe Rogaly’ego zatytułowany „Łatwe morały nie pasują do twardej sprzedaży: Wszystkim czczym słowom prawionym o etycznym zachowaniu przeciwstawia się tylko jedna zasada, gdy przychodzi pozbyć się wyprodukowanych wyrobów”.⁴⁹ Oto, co m.in. napisał cytowany autor, bez wątpienia Europejczyk, i to taki, który wie, co mówi, a dokładniej – co pisze:

⁴⁷ W.Gasparski, *The relevance of the Tadeusz Kotarbiński’s independent ethics for a participative ethics in business and not only*, referat na XI Europejską Konferencję Etyki Biznesu (EBEN’98), Leuven, 9-11 września 1998.

⁴⁸ To tam studiował u Franza Brentano Kazimierz Twardowski, twórca lwowsko-warszawskiej szkoły filozoficznej, jak również teoretyk działania i ekonomii, urodzony we Lwowie Ludwig von Mises.

⁴⁹ J.Rogaly, *Easy morals are no match for hard sell: For all the lip service paid to ethical behaviour, there is only one rule when it comes to shifting the product*, „*Financial Times. Perspectives*”, 11-12.04.1998, s.III.

„Wielkanocne przesłanie o śmierci i zmartwychwstaniu nie jest słuchane przez większą część ludzkości. Nasze uszy zwracają się ku innym wezwaniom, gdy nasz gatunek powraca do dżungli. Spodziewając się coś upolować albo być złowionym, zjeść albo być zjedzonym, zgromadzić na koncie milion rocznie albo zapłacić milion bankierom. Darwinowska ekonomia pochłania naszą energię, podporządkowuje sobie naszego ducha, wymywa naszą etykę. Bowiem ‘Alleluja’, to w domyśle ‘za ile?’”

Tu cytowany Europejczyk informuje, że z zainteresowaniem oczekuje na wykład, jaki ma upamiętnić ekonomistę F.A.Hayeka, ucznia L.von Misesa, który to wykład ma wygłosić dr Jonathan Sacks, *notabene* główny rabin Wielkiej Brytanii. A będzie on mówić o „moralności i rynku” (*morals and markets*), co zdaniem Rogaly’ego brzmi jak „kupcy i prawda” (*traders and truth*) czy „stręczyciele i pobożność” (*pimps and piety*). A przecież chodzi o uczczenie pamięci tego, który napisał słynną książkę *The Road to Serfdom* (*Kierunek – niewola*), której tezy nie podlegają dziś dyskusji.

„Streszczając: polityczna wolność i wolność ekonomiczna to jedność. Kontrola sprawowana nad działalnością gospodarczą jednostek prowadzi bezwzględnie do kontroli nad wszystkimi aspektami naszego życia. Centralne planowanie tworzy socjalizm i dyktaturę. Sprawdziło się to w sposób widoczny w nazistowskich Niemczech, we Włoszech rządzonych przez Mussoliniego, w Związku Radzieckim i jeszcze gdzie indziej.

*Zrozumieliśmy przesłanie. To, czego brak nam teraz, to pióra tak celnego, jak pióro Hayeka, które wskazałoby dokąd nas wiodą rynki obecnie wolne jak nigdy dotąd, pomijając kwestionowane metody biznesu. Tytuł roboczy takiego dzieła mógłby brzmieć ‘The Road to the Jungle’ (*Kierunek – dżungla*). Jego autor mógłby wskazać jak wiele regulacji, jak wiele samodyscypliny byłoby korzystne, a co mogłoby stanowić pierwszy krok ku niewoli.”*

Czy o tym będzie mowa w wykładzie upamiętniającym Hayeka? – pyta Europejczyk. Wykładowca znany jest przecież jako moralista, który trzy lata temu napisał książkę *Faith in the Future*, której część poświęcona jest moralności rynków. Starzy rabini byli na ogół zwolennikami rynków będąc jednakże świadomi tego, że konkurencja nie jest cnotą samą w sobie: *„Wiedziałem także, że wszelki trud i wszelkie powodzenie w pracy wywołuje tylko zazdrość jednego względem drugiego”*.⁵⁰ Powiada się także, że jeden z nich - owych rabinów - powiedział, iż gdy ktoś zapragnie przekroczyć bramę niebieską, to pierwszym pytaniem, jakie zostanie mu zadane będzie: *„Czy uczciwie prowadziłeś swój biznes?”*

Otóż według przywołanego w artykule „*Financial Times*” dr. Sacksa *„trwałości rynku nie może zapewnić spełnianie jedynie wartości rynkowych”*.

⁵⁰ Księga Kaznodziei Salomona 4:4.

Trwałość ta wymaga czegoś więcej, a mianowicie „przekonania, które postrzega rynek jako miejsce nie eksploatacji, lecz wzajemnej korzyści”. Etyka i biznes – dodaje – to nie oponenci, to – w dłuższym przedziale – potrzebujący siebie nawzajem sojusznicy. Teraz wiemy, że nie mamy się czego obawiać, ironizuje Rogaly.

„Wystarczy sięgnąć do bazy danych, a reguły dobrej praktyki kupieckiej znajdziemy w większości religii, nawet w islamie. Chrześcijanie pozostają ambiwalentni w stosunku do biznesu, ale wiedzą co jest grzechem, gdy mają do czynienia z konkretnym przypadkiem.

Mimo postępującej sekularyzacji świata utrzymują się w nim wartości oparte na religii. Większość amerykańskich firm ma kodeksy etyczne. Podobnie koncerny europejskie. Wykłady etyki należą do standardowego wykształcenia na studiach MBA. Na wielkich obszarach globalnego rynku moralność jest szykiem,⁵¹ strojem, zmienianym wraz ze zmianą pór.

Podobnie jak firmowa liberia, jest ona kreowana przez biznes, projektowana dla zapewnienia reputacji marce, a – dzięki temu – zysku udziałowcom. Wczoraj była to troska o środowisko naturalne, dziś jest to przeciwdziałanie korupcji, jutro zapewne będzie to dbałość o pracowników. Wszystko to ma wpłynąć na publiczny wizerunek wielkiego biznesu. Ale dziś nie to mnie interesuje. Zwróćmy uwagę raczej na konsumentów.

Konieczność opróżnienia magazynów prowadzi łatwo do paktu z diabłem. W takich chwilach cnota firmy staje się zwykłą ozdobą, zapominaną, gdy trzeba dokonać wyprzedaży, podtrzymać przedsiębiorstwo, zgromadzić środki na wielkie premie dla szefostwa. Potrzebne przykłady? Oto na początek, genetycznie modyfikowana żywność mogłaby zostać opatrzona etykietami, by ci co się tym zajmują mogli spać spokojnie. Handel bronią mógłby się sam zlikwidować.

Podobnie, firmy tytoniowe mogłyby nie produkować papierosów, jeśli ich dyrektorzy chcieliby być pewni, że dostaną się do nieba. Producenci spirytualiów mogliby nie sprzedawać alkoholu dzieciom, farmaceuci mogliby przestać przekupywać lekarzy i można by mniej dodawać rozmaitych domieszek do żywności.

Reakcja: ‘niech klienci o tym pamiętają’ nie niesie żadnej wartości. To język wolny od moralności. Prawdziwą byłaby taka etyka biznesu, która gorąco zachęcałaby sprzedawców do tego, by troszczyli się o wpływ ich wyrobów na konsumenta. Jest to niemożliwe. Mentalność sprzedawcy używanych samochodów stanowi, niestety, silne wzmocnienie gospodarki rynkowej. Bez niej tworzenie

⁵¹ Zwracał na to uwagę Drucker, pisząc że „etykę biznesu równie dobrze można nazwać etycznym szykiem, a nie prawdziwą etyką, a także uznać ją w dużej mierze za wytwór prasy i telewizji, a nie filozofii i moralności.” (P.F.Drucker, *Kłopoty z „etyką biznesu”* w: *Etyka biznesu: Z klasyki współczesnej myśli amerykańskiej*, red. L.V.Ryan, J.Sójka, W drodze, Poznań 1997, s.296.)

bogactwa, pożądaną cel, byłoby wolniejsze i trudniejsze. Nie powinniśmy się tego domagać, czyż nie?

*Ależ oczywiście, że nie – mówię – trzymając kciuki. Postępujący wzrost jest wszak siłą napędową gospodarki rynkowej. Zaś ci, którzy ją uprawiają nie muszą być skąpiradłami. A baśniowe stworki mieszkają w zakamarkach mego organicznego ogródka”.*⁵²

Kończy Europejczyk zza Kanału. Jaka płynie z tego nauka? Czyż nie taka, że to my interesariusze zewnętrzni, my konsumenci, niejednokrotnie wymuszamy zachowania deprecjonujące standardy etyczne w biznesie? Czyż nie taka, jakiej dał wyraz ostatnio arcybiskup profesor Józef Życiński mówiąc do związkowców m.in., że „*Radykalne formy protestu, np. głodówki i żądanie państwowych dotacji dla zakładów pracy, jest niemoralne*”?⁵³

Tyle o wyzwaniach. I tych pozytywnych i tych wymagających powściągnięć. Czas na wezwania.

5.2. Przestrogi i wezwania

Dr Robert G.Kennedy przygotował do druku obszerną książkę zawierającą najważniejsze z licznych wypowiedzi Jana Pawła II w sprawach działalności gospodarczej adresowanych do ludzi biznesu, menedżerów i szerokiej publiczności. Książce tej nadał tytuł *Godność pracy*.⁵⁴ W swych adresach zebranych w tej książce Jan Paweł II prezentował nie tyle oficjalne stanowisko Kościoła w sprawach dotyczących ekonomii, choć do tego stanowiska nawiązywał, ile dzielił się przemyśleniami mającymi pobudzić do refleksji członków gremiów, do których wypowiedzi Papieża były kierowane oraz te kręgi społeczne, których reprezentantami byli członkowie owych gremiów. Są to więc wezwania do uwzględniania społecznej nauki Kościoła w sytuacjach charakterystycznych dla nowoczesnego biznesu.

W celu lepszego rozumienia tego, jakim wedle Jana Pawła II biznes być powinien odwołać się należy do pojęcia **osoby**, wobec której biznes pełni rolę służebną. Jest to więc stwierdzenie, że każdy człowiek jest wartością, posiada godność, atak na którą, bądź ignorowanie której nie znajduje usprawiedliwienia. Po wtóre osoba jest istotą społeczną ze swej natury, współdziałającą z innymi nie z musu, lecz z własnej woli, gdyż takie są jej preferencje. Po trzecie, ludzie

⁵² J.Rogaly, op.cit.

⁵³ Cyt. za *Głodówka to moralny straszak*, „*Gazeta Wyborcza*”, 29.05.1998, s.1.

⁵⁴ *The Dignity of Work: John Paul II Speaks to Managers and Workers*, ed. R.G.Kennedy, University Press of America, Canham 1994. Wybór tych wypowiedzi: *Addresses to Managers, Business People, and General Audiences* opublikowany został w wydaniu pod egidą Towarzystwa Naukowego Prakseologii tomie: *Human Action in Business: Praxiological and Ethical Dimensions*, eds. W.W.Gasparski, L.V.Ryan, Transaction Publishers, New Brunswick-London 1996, s.119-169.

są powołani do pracy jako współpracownicy Stwórcy – pisze Kennedy – a praca nie jest karą, lecz powołaniem.

Jan Paweł II zwraca się więc do ludzi biznesu jako do tych, którzy reprezentują jedną z najogólniejszych form zorganizowanej pracy. Forma ta nie jest środkiem jedynie do pomnażania bogactwa skoro ludzie ze swej natury współdziałają z innymi. Spełnienie człowieczeństwa jest przeto celem nadrzędnym, wobec którego produktywność jako warunek zysku, zaś zysk jako warunek przeżycia i trwałości firmy są środkami. Ocenianie działalności zredukowane do efektywności i ekonomiczności sprzeciwiałoby się chrześcijańskiemu stosunkowi do pracy, wskazującemu na jej etyczny wymiar – „*nie człowiek dla pracy, lecz praca dla człowieka*”. Biznes jest więc wspólną działalnością ukierunkowaną nie tylko na zwrot zainwestowanych nakładów, ale także na właściwe wynagradzanie wszystkich współpracowników, którzy przyczyniają się do osiągniętego rezultatu.

Szczególne zadanie przypada europejskim liderom biznesu, którzy powinni spożytkować duchowe i kulturowe zasoby kontynentu dla dobra wszystkich.⁵⁵ Oto słowa jakie Jan Paweł II skierował w dniu 6 grudnia 1990 r. do zebranych w Rzymie prezesów Europejskich Konfederacji Przemysłowych: „*Jako liderzy biznesu przybyliście tu wszyscy razem po to, by podpisać i ogłosić Wspólną Deklarację w ramach tego, co nazywane jest ‘architekturą nowej Europy’, nowej sytuacji w jakiej znalazła się Europa w wyniku niezwykłych politycznych i instytucjonalnych transformacji na skalę międzynarodową. Gdy spotkaliście się w Paryżu w grudniu 1988 r. powiedzieliście, że Europa jest waszym ‘wspólnym przedsięwzięciem’ i że angażujecie się w większą współpracę w przemyśle i solidarność z rządami i ludźmi Europy w budowie lepszej przyszłości kontynentu. Niemożliwe jest rozwijanie prosperity i pokoju w Europie bez uwzględnienia szczególnego wkładu liderów biznesu w obecny i przyszły dobrobyt społeczeństwa. (...)*

Kościół w swej społecznej nauce uznaje i broni prawa do gospodarczej inicjatywy jako wyrazu subiektywnej twórczości indywidualów i grup.⁵⁶ Ale silnie podkreśla on, że proces ekonomiczny, mający decydujący wpływ na życie niemal każdego mieszkańca Ziemi, nie kończy się na produkcji bogactwa i dóbr materialnych. Działalność gospodarcza ma swą wewnętrzną społeczną i moralną funkcję wypływającą z niepomijalnej godności zaangażowanych ludzi i zasady pierwszeństwa uniwersalnego przeznaczenia dóbr.⁵⁷ Na szczęście zbyt wąskie pojęcie rozwoju ustępuje miejsca rosnącej świadomości potrzeby

⁵⁵ Jan Paweł II, *European Business Leaders Should Employ the Spiritual and Cultural Resources of Europe for the Well-Being of All* w: W.W.Gasparski, L.V.Ryan, op.cit., s.136-138.

⁵⁶ *Sollicitudo Rei Socialis*, nr 15.

⁵⁷ Tamże, nr 42.

sytuowania wzrostu ekonomicznego w służbie człowieczego, społecznego, kulturalnego i politycznego rozwoju ludzi.

Na tle tych ogólnych zasad miło mi odnotować wasze zaangażowanie w pracę na rzecz rozwoju doskonałego standardy życia w Europie, respektujące środowisko naturalne, uwzględniające specjalne potrzeby mniej rozwiniętych regionów, dążące do wzmocnienia wolności i demokracji, solidarności i pokoju. Dlatego właśnie zamierzacie respektować ludzkie aspekty wszystkich strategii i programów. (...)

Europa ma historyczne podstawy oraz duchowe i kulturowe zasoby niezbędne do budowy sposobu życia opartego na humanizmie zdolnym do korygowania materialistycznych i technologicznych przerosłów obecnych w innych modelach rozwoju. Biznes i przemysł będzie uczestniczyć w osiągnięciu tego celu w takim zakresie, w jakim zrealizuje cele nie będące jedynie ekonomicznymi, lecz także prawdziwie ludzkimi. Członkowie waszych Stowarzyszeń mają znaczącą rolę do odegrania we wzroście społeczeństwa uwzględniającego w pełni duchowy wymiar tworzących je ludzi, przezwyciężaniu nieaktualnych przeciwieństw między wiarą a nauką, między religią a 'postępem'. Pod tym względem jedynym wartościowym celem wszystkich naszych wysiłków jest stworzenie kontynentu europejskiego jako w coraz większym stopniu wyrażającego najwyższe wartości ludzkiego ducha.

Kościół był niewątpliwie jedynym najważniejszym czynnikiem w kształtowaniu 'charakteru' Europy. Czerpiąc z dwutysięcznego doświadczenia Kościoła niech mi wolno będzie sformułować pewną konkluzję, że żaden model postępu, który nie uwzględnia etycznych i moralnych wymiarów działalności gospodarczej nie osiągnie sukcesu w sercach ludzi Europy. Prymat 'duchowości' w najszerszym sensie tego słowa jest zasadą, której ludy Europy nie mogą porzucić bez zadania gwałtu temu, co stanowi ich historyczną genezę i rozwój.

Co więcej, Europa zawsze wyróżniała się otwartością na resztę świata. Bez ukrytych motywów dominacji, stoi ona teraz przed wyzwaniem bycia otwartą na tzw. Południe świata: te rozległe obszary ludzkości, które potrzebują pomocy ze strony Europy, by mogły zatroszczyć się o ich własną godność. Mam nadzieję, że jako liderzy biznesu będziecie zawsze przekonani, iż nędza i zależność ekonomiczna biedniejszych krajów jest kategorią moralną, która stawia poważne etyczne wymagania wobec decyzji dotyczących własności i wykorzystania światowego bogactwa i dóbr".⁵⁸

* * * * *

Przytoczone słowa stanowią najlepsze zwięzczenie tego artykułu. Artykuł nie wyczerpał tematu, bo nie mógł. Temat europejskich standardów etyki

⁵⁸ Tamże, nr 42.

biznesu udało się zaledwie zarysować, otwarte zostały – jak się czasem powiada, drzwi do lasu oraz naszkicowana mapa mająca ułatwić poruszanie się po jego duktach. Autor pragnie jednak uniknąć zarzutu, że w dążeniu do wyczerpania zagadnienia wyczerpał czytelników. Poprzestańmy więc na tym, co zostało powiedziane w przekonaniu, że „mądrej głowie” – a takimi przecież cieszą się członkowie przezacnego audytorium – „dość dwie słowie”, co w języku Starej Europy brzmi *sapienti sat*.